

Meksykański senat nie chce ACTA

25 czerwca 2011

MEKSYK. Meksyk to chyba pierwszy kraj uczestniczący w pracach nad ACTA, który może odrzucić kontrowersyjne porozumienie. Senat tego kraju przyjął już rezolucję odradzającą rządowi ratyfikacji i podpisania ACTA. Możliwe, że w innych państwach oraz w UE zobaczymy podobne reakcje parlamentów.

ACTA to międzynarodowe porozumienie dotyczące walki z podrabianymi towarami i piractwem. Może ono doprowadzić do filtrowania sieci i monitorowanie internautów w imię ochrony praw autorskich.

1 maja porozumienie ACTA zostało udostępnione do podpisania, ale oczywiście wymaga to przeprowadzenia różnych procedur w różnych krajach. W uproszczeniu wygląda to tak, że organy państw ACTA biorące wcześniej udział w negocjacjach pokazują porozumienie parlamentom oraz innym organom władzy. Pokazują je i mówią: „podpiszcie proszę, to naprawdę fajne porozumienie”. Parlamente i rządy zaczynają przyglądać się ACTA i... mają wątpliwości.

W Meksyku o tych wątpliwościach jest głośniej. Intellectual Property Watch informuje, że senat tego kraju przyjął rezolucję odradzającą odpowiednim ministerstwom i agencjom podpisywanie ACTA. Tekst rezolucji jest dostępny na stronie senatu. Zwraca on uwagę m.in. na to, że ACTA powstawała w ramach tajnych negocjacji, do których nie dopuszczono do negocjacji ważnych instytucji.

Meksykańscy senatorzy są również zdania, że porozumienie doprowadzi do kryminalizacji internautów, którzy używają internetu aby mieć dostęp do wiedzy. Zauważyli też, że wolność słowa, prawo do wiedzy oraz do dzielenia się kulturą to także ważne wartości.

Rezolucja senatu nie jest wiążąca. Decyzję o podpisaniu porozumienia podejmą inne organy, ale i tak jest dobry zwiastun. Pojawił się mocny głos mówiący, że wcale nie trzeba spełniać życzeń płynących z wybranych sektorów gospodarki. ACTA nie jest bowiem popierana przez cały przemysł. Stoi za nią sektor rozrywkowy czy farmaceutyczny, ale telekomunikacja ma do porozumienia zastrzeżenia.

Meksyk jest krajem, który potrzebuje międzynarodowego uznania i może się wydawać, że podpisanie ACTA wzmocni jego pozycję. Z drugiej strony Meksyk potrzebuje rozwoju, a czy narzucone rozwiązania w zakresie własności intelektualnej mogą go zapewnić? Raczej nie, na co meksykańscy parlamentarzyści zwracali uwagę już ubiegłym roku.

Komisja Europejska wyraźnie dąży do podpisania ACTA, ale Parlament Europejski ma wątpliwości. Wygląda na to, że porozumienia ACTA jest niezgodne z prawem, nie mówiąc już o o innych kontrowersjach. Europosłom może się nie podobać to, że najpierw odpychano ich od rozmów na temat ACTA, a teraz podkłada im się gotowe porozumienie do bezrefleksyjnego przyjęcia.

Możliwe, że postawa meksykańskich senatorów zachęci europosłów do wzięcia byka za rogi, jak doradza im obywatelska grupa La Quadrature du Net, obserwująca prace nad ACTA.

– Głosowanie w meksykańskim senacie jest wezwaniem do opamiętania się: nie możecie negocjować za plecami demokratycznych przedstawicieli w wyłącznym interesie niektórych lobby i przestarzałych modeli (biznesowych – red.). Działajmy tak, aby we Francji i Unii Europejskiej nasi wybrani przedstawiciele sprzeciwili się kradzieży ich legislacyjnych kompetencji – stwierdził Jérémie Zimmermann, rzecznik grupy La Quadrature du Net.

Polska bezpośrednio nie brała udziału w pracach nad ACTA, ale polski rząd powinien się w temacie orientować – temat dotyczy

Polski jako członka UE, a poza tym nasz kraj niebawem obejmuje prezydencję w Radzie UE.

Donald Tusk dowiedział się ACTA w czasie spotkania z internautami w maju br. Kilka dni temu Michał Boni stwierdził, że jest to jeden z „ostrzych” problemów dla rządu. Taka deklaracja nic jeszcze nie znaczy, ale ma znaczenie podobne jak decyzja meksykańskiego senatu. Może to być zwiastun zmian w myśleniu polityków na temat ACTA.

Opracowanie: Marcin Maj

Na podstawie: IP Watch, LQDN, senado.gob.mx

Źródło: [Dziennik Internautów](#)